



Nie ujrzycie mnie

Czego uczy nas historia Józefa?

„I stało się, gdy przyszedł Józef do braci swej, zwlekli go z sukni jego, z sukni rozmaitych farb, którą miał na sobie. A porwawszy go, wrzucili go w studnię, która studnia była czcza, i nie było w niej wody.

A usiadłszy, aby jedli chleb, podnieśli oczy swe, i ujrzeni, a ono poczet Ismaelitów, idących z Galaad;

a wielbłądy ich niosły korzenie, i kadzidło, i myrę, a szły, aby to zaniósły do Egiptu. Tedy rzekł Judas

do braci swej: Cóż za pożytek, choćbyśmy zabili brata naszego, i zataili krwi jego?

Pójdźcie, a sprzedajmy go Ismaelitom, a ręka nasza niech nie będzie na nim; brat bowiem nasz,

i ciało nasze jest; i usłuchali go bracia jego. A gdy mijali oni mężowie, Madyjańscy kupcy, tedy wyciągnęli, i wyjęli Józefa z studni, i sprzedali Józefa Ismaelitom za dwadzieścia srebrników,

którzy zaprowadzili Józefa do Egiptu” – 1 Mojż. 37:23-28 (BG).

To jedna z najwspanialszych chwil, kiedy człowiek może się oderwać od zajęć doczesnych, a skupić na Słowie. Jako podstawę rozważań weźmiemy słowa naszego Pana, który będąc tu na ziemi, powiedział: „*Albowiem powiadam wam, że mnie nie ujrzycie od tego czasu, aż rzeczenie: Błogosławiony, który idzie w imieniu Pańskim!*” – Mat. 23:39. „**Nie ujrzycie mnie**” – tak będzie się nazywał nasz temat, który częściowo już się wypełnia, ale jeszcze wiele z tego ma się wypełnić.

Te słowa Pan wypowiedział na krótko przed swoją śmiercią. Zostały one powiedziane do faryzeuszy i nauczonych w Piśmie, gdy Pan zarzucał im obłudę, zakłamanie oraz to, że pozornie byli ludźmi świętymi, a w rzeczywistości byli zupełnie inni w sercach. Wiemy, że za odrzucenie Mesjasza Żydzi, jako cały naród, mieli nie widzieć Go aż do czasu, kiedy powiedzą: „*Błogosławiony, który idzie w imieniu Pańskim!*”. Są to słowa naszego Zbawiciela, Jezusa Chrystusa, które to są „tak i amen”. Bo Pan nie raz mówił, że prędeż niebo i ziemia mogą przeminąć, a Jego słowa nie przeminą. W każdym razie jeszcze nie widzimy, by Żydzi jako naród powiedzieli: „*Błogosławiony, który idzie w imieniu Pańskim!*”; jest to jeszcze przed nami. Inne tłumaczenia mówią:

„...który przychodzi w imieniu Pańskim!”. Słowa te jasno dowodzą, że Żydzi ujrzą swojego Mesjasza, lecz czas ten jeszcze nie nadszedł. Myślę, że będzie to wielką radością dla wszystkich i dla nas, gdy ten zatwardziały naród, który do dni dzisiejszych nie chce uznać swojego błędu odrzucenia swojego Pana i Zbawcy, który się Go zaparł i odrzucił Go, że naród ten znów Go ujrzy i przyjmie za swego Zbawiciela, za Mesjasza.

Wprawdzie na świecie powstają różne ruchy na rzecz Mesjasza, lecz są one sporadyczne, występujące tu i ówdzie, w Stanach Zjednoczonych i gdzie indziej. Lecz Pan Jezus nie miał na myśli jakichś małych ruchów, lecz to, że powstanie ruch narodowy! Narodowo Go odrzucili, narodowo mają Go przyjąć i narodowo mają Go uznać za swojego Mesjasza. Prorok Zachariasz mówi w swoim proroctwie: „*I wyleję na dom Dawidowy i na obywateli jerozolimskich ducha łaski i mocy, i patrzeć będą na mnie, którego przebodli, i płakać będą nad nim płaczem, jako nad jednorodnym. Gorzko, mówię, płakać będą, jako gorzko płaczą nad pierworodnym*” (Zach. 12:10). Prorok jasno tutaj wskazuje – a raczej Pan Bóg przez tego proroka – że nadejdzie taki wspaniały czas, gdy Bóg wyleje na dom Dawidowy i na obywateli jerozolimskich ducha łaski i modlitw. Nowy Przekład podaje: „*...ducha łaski i błagania*”, a Biblia Tysiąclecia: „*... ducha pobożności*”, prawdziwej pobożności, bo często teraz Żydzi są pobożni, jednak ta pobożność nie jest właściwa, nie jest przez Boga uznana. I wtedy, gdy ten duch łaski zostanie na nich wylany, „*patrzeć będą na mnie*” – będą patrzyli na Jezusa w chwale i będą płakać nad Nim, Jezusem w ciele, któremu uczynili zło. Ich płacz będzie bardzo gorzki, bardzo wielki. Pewien polski poeta, Julian Tuwim, który był pochodzenia żydowskiego, napisał taki poemat, z którego przeczytam braciom tylko urywek:

Jeszcze się kiedyś rozsmucę,
Jeszcze do Ciebie powrócę,
Chrystusie,
Jeszcze tak strasznie zapłaczę,
Że przez łzy ciebie zobaczę,
Chrystusie,
I z taką wielką żalobą,
Będę się żalił przed Tobą,
Chrystusie,
Że duch mój przed Tobą klęknie,
I wtedy serce mi pęknie,
Chrystusie.

Myślę, że pisząc ten poemat, poeta miał na myśli sie-



bie, ale przez to wyrażał także myśli i pragnienia całego narodu izraelskiego. To zupełnie się zgadza z tym prorocstwem, które przeczytaliśmy, że będą gorzko płakali, będą gorzko narzekali nad tym postępkiem, który uczynili naszemu Zbawicielowi. W pierwszym rozdziale Księgi Objawienia (Obj. 1:7) czytamy znów słowa naszego Zbawiciela, które mówił do Jana Objawiciela, kiedy dawał mu wizję, jak będzie przebiegała historia Kościoła w Wieku Ewangelii: *„Oto idzie z obłokami i ujrzy go wszelkie oko i ci, którzy go przebodli, i narzekać będą przed nim wszystkie pokolenia, tak, Amen”*. Możemy śmiało powiedzieć, że dziś się ludziom wszędzie lepiej powodzi, niż powodziło się 50-100 lat temu. U nas w Polsce, a tym bardziej u was, w Australii, i wszędzie, gdziekolwiek spojrzymy, powodzi się ludziom lepiej. Ale czy ludzie są bardziej zadowoleni? Czy nie więcej narzekają? Czy ludzie nie chcieliby więcej wiedzieć? Wskazuje to na jakiś bardzo ważny czas. *„Ujrzą go (...) ci, którzy go przebili.”* Zarówno Rzymianie, jak i Żydzi będą mieli możliwość zobaczyć swojego Zbawiciela.

Żydzi aż do dni dzisiejszych starają się przybliżyć do Boga przez Zakon, nie wiedząc o tym, że Zakon został przybity do krzyża i że już więcej przez Zakon człowiek nie może zbliżyć się do Boga ani się usprawiedliwić. Apostoł Piotr mówi w Dziejach Apostolskich 4:12: *„I nie masz w żadnym innym zbawienia; albowiem nie masz żadnego imienia pod niebem, danego ludziom, przez które byśmy mogli być zbawieni”*. Czyli naród ten będzie musiał przyjąć Chrystusa, bo inaczej nie otrzymaliby zbawienia, a przyjmując Chrystusa, otrzymają życie wieczne. Dlatego Żydzi muszą Go przyjąć, muszą w Niego uwierzyć, jako w Syna Bożego, aby mogli otrzymać życie wieczne.

Po odrzuceniu Mesjasza narodowo zostali zarażeni ślepotą i zatwardziałością. Ta ślepotą jest na ich oczach do dni dzisiejszych. Zdaje się, że jest tyle milionów chrześcijan różnych odcieni, jedni może więcej rozumieją, inni mniej, ale wszyscy uznają imię Jezusa. Czemu ta ślepotą w dalszym ciągu istnieje na oczach Żydów? Ani powodzenia, jakie Żydzi nieraz w swojej historii mieli, ani też ciężkie prześladowania nie zdołały zrzucić z ich oczu tej ślepoty aż do dni dzisiejszych. Wiemy, że w ostatniej wojnie światowej w czasie prześladowania hitlerowskiego zginęło ich około 6 milionów, jednak i to im oczu nie otworzyło. Dlatego nasuwa się pytanie, w jaki sposób ujrzą Mesjasza? Że ujrzą, to jest pewne, bo Chrystus tak powiedział, bo prorok Zachariasz tak powiedział, Księga Objawienia też o tym mówi. Mają ujrzeć Chrystusa w chwale, ale żałować mają tego, co Mu uczynili, gdy był w ciele. Jeżeli dzisiaj chrześcijaństwo różnych odcieni nie widzi naszego Pana, nie widzi czasu, jaki nastał, i nie wierzą, że Pan jest już obecny po raz wtóry, stawiamy pytanie: W jaki sposób ujrzą Go Żydzi? Nie literalnie ujrzą Jezusa, nie! Chrystus Pan już się im nigdy literalnie, w ciele, nie ukáže, nikomu się

nie ukáže. Mają ujrzeć Chrystusa w chwale, w jaki więc sposób Go ujrzą?

Z pomocą przychodzi nam apostoł Paweł, bo zapewne sami byśmy tej zagadki nie rozwiązali. Zapisane jest to w Rzym. 10:13-15: *„Każdy bowiem, kto by wzywał imienia Pańskiego, zbawiony będzie [jest zagwarantowane zbawienie, ale teraz apostoł wstawia pytanie]. Jakoż tedy wzywać będą tego, w którego nie uwierzyli? [A Żydzi do tej pory nie uwierzyli, w więc jaki sposób będą Go wzywać?]. A jako uwierzą w tego, o którym nie słyszeli? A jakoż uwierzą bez kaznodziei?”*. Nie ma innej drogi, jak tylko taka. Pan Bóg sobie postanowił, że są do tego specjalni kaznodzieje, lud Boży, i dopiero poprzez tych kaznodziei można uwierzyć i przyjąć naszego Zbawiciela. Piętnasty werseł mówi tak: *„Jakoż tedy będą kazać, jeśli by nie byli posłani, jako napisano: O jako śliczne są nogi tych, którzy opowiadają pokój tych, którzy opowiadają dobre rzeczy”*. A jak kaznodzieje będą kazać, gdyby tam nie byli posłani? I znów apostoł Paweł mówi, że nadejdzie taki czas, że kaznodzieje, lud Boży, pójdą do tego narodu i im otworzą oczy. Muszą przyjąć kaznodziei Pańskich, a więc słowa, które Chrystus Pan powiedział, odnoszą się do kaznodziei Chrystusowych. Rozumiemy więc słowa Pana tak, jakby powiedział: Tak długo mnie nie ujrzycie, tak długo mnie nie zobaczycie, aż nadejdzie taki czas, że przyjmiecie moich posłańców, moich ludzi, których ja posyłam do głoszenia Ewangelii.

Do tej pory Żydzi nie uznali żadnego kaznodziei za błogosławionego. Wprawdzie pastor Russell kilkakrotnie przemawiał do Żydów, zwracając ich uwagę na prorocтва, które mówiły o czasie zgromadzenia ich do ojczyzny. Było to wcześniej, niż powstał syjonizm, wcześniej, niż wśród Żydów pojawiła się potrzeba posiadania ojczyzny – prorocтва zostały im już ukazane, a Żydzi kilkakrotnie witali pastora Russella, nawet owacyjnie, kiedy im o tym mówił. Może tu u braci jest taka broszurka, wydana przez Dawida Horowitza, Żyda pochodzącego prawdopodobnie z Polski, z Chrzanowa, napisana o bracie Russellu – jego życiorys i działalność wśród Żydów. Autor wspominał między innymi, że to jest pierwszy chrześcijański pastor, syjonista, który zwrócił ich uwagę na ich ojczyznę. To poruszenie, które się dokonało za jego życia, aż do dni dzisiejszych oraz fakt, że Żydzi już otrzymali swoją ojczyznę, są pięknie zilustrowane w Proroctwie Ezechiela 37:4-8: *„Wtem rzekł do mnie [bo tam było opisane, że Ezechiel został przyprowadzony w dolinę, gdzie było bardzo dużo suchych kości]: Prorokuj o tych kościach, a mów do nich: kości suche, słuchajcie słowa Pańskiego, tak mówi Panujący Pan o tych kościach, oto ja wprowadzę w was ducha, a ożyjecie, i włożę na was żyły, i uczynię, że porośnie na was mięso, i powlekę was skórą, i dam wam ducha, i ożyjecie, i poznacie, że ja jestem Pan. Prorokowałem tedy, jako mi rozkazał, i stał się szum, gdym ja prorokowałem, a oto poruszenie, i przystąpiły*



kość do kości swojej”. Tutaj mamy powiedziane, że było kiedyś prorokowanie, i to prorokowanie, które było mówione przez lud Boży, spowodowało, że u Żydów pojawiła się nadzieja związana z powrotem do ich własnej ojczyzny. Kiedyś byli rozproszeni po całym świecie, nawet nie mieli żadnych organizacji. Z biegiem czasu zaczęły jednak powstawać organizacje syjonistyczne – kość przyłączała się do kości. Później, poprzez różne organizacje, porosły na nich żyły, później porosły mięśnie, ale Żydzi, mając już różne organizacje, ciągle znajdowali się na świecie, nie mieli swojej ojczyzny. Ojczyznę tę stracili, kiedy zostali wygnani, zgodnie ze słowami naszego Zbawiciela: „Oto wam dom wasz pusty zostanie” (Mat. 23:38). Teraz, gdy już mają tę skórę, znajdują się w swojej ojczyźnie, tak samo jak inni ludzie. Jedynym, czego tam jeszcze brakuje, jest Duch Pański. Teraz jest to taki sam naród jak wszystkie inne narody. Przed obliczem Bożym liczą się za umarłych – oni nie żyją przed obliczem Bożym. Jako naród, literalnie, fizycznie, czy nawet cywilnie istnieją, ale nie jest to ten naród, o którym mówił Chrystus, i na który wskazywały proroctwa. Jeszcze nie nadszedł ten czas.

Jak widzimy, pierwsi kaznodzieje, nie tylko pastor Russell, ale też wielu innych zwracało uwagę na proroctwa mówiące, że oni powrócą do swojej ojczyzny. Zachodzi teraz pytanie, kto będzie tym kaznodzieją, który otworzy im oczy na Chrystusa, który wskaże na modlitwy i błaganie? Wskaże i powie: Nie wystarczy, że jesteście narodem, że macie swoją ojczyznę, ale powinniście także przyjąć swojego Zbawiciela, bo w takim stanie, w jakim teraz jesteście, życia wiecznego nie otrzymacie.

Jak już powiedziałem, jest pewne, że Żydzi kiedyś poznają naszego Pana. Druga pewność to ta, że nie poznają wcześniej, aż nastąpi uwielbienie Kościoła – uwielbienie ludu Bożego, Kościoła, to jest tych, którzy teraz wierzą w naszego Zbawiciela, a którzy kiedyś, w przyszłości, będą stanowić trzon tej władzy, ustanawiającej Królestwo Boże na ziemi. Żydzi wcześniej Chrystusa nie poznają. Mówi nam to apostoł Paweł w Liście do Rzymian 11:25-26: „Bo nie chcę, żebyście nie mieli wiedzieć, bracia, tej tajemnicy, żebyście nie byli sami siebie mądrymi, iż zatwardzenie w części przyszło na Izraela, póki by nie weszła zupełność z pogan”. Nie poznają wcześniej, aż zupełność z pogan będzie wybrana. A kiedy Kościół zostanie wybrany, werset 26 mówi jasno: „A tak wszystek Izrael będzie zbawiony, jako napisano: Przyjdzie z Syjonu wybawiciel i odwróci niepobożności od Jakuba”. Słowa „zatwardzenie w części przyszło na Izraela, póki by nie weszła zupełność z pogan” wskazują na to, że pierwszym zamiarem Boga było, aby Kościół wybrać z Żydów. Kiedy jednak oni okazali się niegodnymi, powołanie rozeszło się na wszystkie narody. Z tego powołania i my dzisiaj korzystamy. Wtedy, jest powiedziane, że poznają Go wszyscy i cały Izrael będzie zbawiony. Prorok Jeremiasz (Jer. 31:34) mówi, że poznają Go od największego do najm-

niejszego: „I nie będzie więcej żaden uczył bliźniego swego ani żaden brata swego, mówiąc: Poznajcie Pana! Bo mnie oni wszyscy poznają od najmniejszego z nich aż do największego z nich, mówi Pan, bo miłościw będę nieprawościom ich, a grzechów ich nie wspomnę więcej”.

Nadal pozostaje otwarte pytanie: Przez kogo poznają? Przez kogo to się stanie? Podobne słowa, prawie identyczne jak te, z których wzięliśmy nasz temat, znajdują się w Starym Testamencie: „I rzekł do niego Judas, mówiąc: Oświadczając oświadczył się przeciwko nam ten mąż, mówiąc: Nie ujrzycie oblicza mego, jeśli nie będzie brat wasz z wami. Jeśli tedy pošlesz brata naszego z nami, pójdziemy nakupić żywności, ale jeśli nie pošlesz, nie pójdziemy, bo on mąż mówił do nas: nie ujrzycie twarzy mojej, jeśli nie będzie brata waszego z wami!” – 1 Mojż. 43:3-5. Jest tu opisana historia Józefa, który został sprzedany do Egiptu. Później stał się wielkim władcą w Egipcie, następnym po faraonie, dlatego że przepowiedział siedmioletni głód w Egipcie i okolicznych narodach. Później dowiadujemy się, że gdy pojawił się głód, Józef otworzył spichlerze i sprzedawał zboże, oczekiwał, że i jego bracia muszą w końcu do niego przybyć. I rzeczywiście, gdy do Józefa przyszli bracia, odnosił się do nich srogo, nazywał ich nawet szpiegami, a oni patrzyli jeden na drugiego, próbując zrozumieć, dlaczego się to dzieje – inni przychodzą, kupują zboże, odchodzą, nikt im niczego nie zarzuca, a do nas władca tak wrogo się odnosi. Józef ich poznał, jednak oni jego nie. Stało się nawet tak, że wsadził ich do więzienia, a później powiedział: Abyście wiedzieli, że ja się Pana Boga boję, że jak mówicie, jesteście synami jednego ojca i że was było dwunastu, jednego już nie ma, a jeden brat pozostał w domu, to w takim razie wy wszyscy pojedziecie, a ja zostawię tu jednego zakładnika. Ale im powiedział: Pamiętajcie! Nie chcę was więcej wiedzieć i więcej przed oblicze moje wy nie przyjdziecie, jeżeli nie przyprowadzicie ze sobą brata waszego młodszego, o którym sami mówiliście. Myślę, że się wszyscy ze mną zgodzicie, drodzy Braterstwo, że Józef, jako wielki władca Egiptu, przedstawia naszego Zbawiciela, Jezusa Chrystusa w chwale. On jest wielkim władcą, a po swojej śmierci i zmartwychwstaniu został obdarowany przez Ojca chwałą, czcią i nieśmiertelnością. I dlatego dziś żyjemy w tak wspaniałym czasie – jestem święcie przekonany, że przybliży się czas ustanowienia Królestwa Bożego, a wiele z wydarzeń o których będziemy mówili, czy ze Starego Testamentu, czy z Nowego, w dniach dzisiejszych się wypełnia, a wiele jeszcze ma się wypełnić.

To, że bracia Józefa przyszli, żeby nakupić zboża, wskazuje, że przyszedł właściwy czas, aby Żydzi doszli do przekonania, szczególnie po II wojnie światowej, że bez własnej ojczyzny się nie utrzymają. Tak jak zboże jest potrzebne do życia, tak i temu narodowi jest potrzebna ojczyzna żeby istniał. Patrzymy, że tam Józef



sprzedał im co prawda zboże, ale oni jedli to zboże ze strachem. Dlaczego? Dlatego, że dobrze wiedzieli, że jego zapas się skończy i trzeba będzie ponownie pójść do Józefa. Ich ojciec, kiedy mu powiedzieli o konieczności zabrania do Egiptu również Beniamina, w żadnym wypadku nie zgadzał się na posłanie tam swojego syna. Mówił: „Józefa nie ma, Symeona nie ma, bo go Józef wsadził do więzienia jako zakładnika, a teraz, jeżeli najmłodszego Beniamina nie będzie, to ja po prostu pójdę do grobu”. Podobnie jest gdy patrzymy na ten naród. Inne narody otrzymały swoje ojczyzny. Nieraz po 500-600 lat nie mieli ojczyzny, ale otrzymali. Niektórzy trochę walczyli, niektórzy bez jednego wystrzału otrzymali ojczyznę. Jak nam wiadomo, prezydent de Gaulle podpisał wolność dla 17 państw zależnych od Francji – „Jeśli chcecie, proszę bardzo, rządźcie się”. Naród żydowski otrzymał ojczyznę już 40 lat temu (wykład z roku 1989 – przyp. Red.), ale w dalszym ciągu żyją i jedzą chleb pod strachem. Mają kłopoty, doświadczenia ze strony Arabów, wrogów wewnętrznych i zewnętrznych i nie wiemy, jak długo to może jeszcze potrwać.

Jak już powiedziałem, te wydarzenia, które się dzieją w Izraelu, są niezbitym dowodem, że to sprawuje nasz Pan. On jest obecny, On im dał ojczyznę, chociaż oni o tym nic nie wiedzą. Podobnie jak w historii Józefa – sprzedał zboże braciom i poznał ich, ale oni o Józefie nic nie wiedzieli. Może kiedy jechali do Egiptu, rozglądali się pomiędzy niewolnikami egipskimi w nadziei, że go gdzieś zobaczą, że ciężko pracuje. Jednak nigdy im nie przyszło na myśl, że Józef może być najwyższym po faraonie naczelnikiem w Egipcie. Podobnie Jezus został tak przedstawiony temu narodowi przez ich rabinów: powiedziano im, że Jezus nie żyje, że jest niemożliwe, żeby on żył, i ten naród nadal o niczym nie wie. Tak jak Józefa mieli za umarłego, tak samo postrzegają Chrystusa. Pan Jezus, mówiąc o dniach ostatecznych, w których my dzisiaj żyjemy – i myślę, że wszyscy się z tym zgodzą – kazał patrzeć między innymi na drzewo figowe. *„I powiedział im podobieństwo: spojrzycie na figowe drzewo i na wszystkie drzewa, gdy się już... Gdy się już pukają [pekają pąki], widząc to, sami to uznawacie, że już blisko jest lato. Także i wy, gdy ujrzycie, iż się to dzieje, wiedzcie, że blisko jest królestwo Boże. Zaprawdę powiadam wam, żeć nie przeminie ten wiek, ażby się to wszystko stało”* (Łuk. 21:29-34). Pan Jezus kazał patrzeć na drzewo figowe i na wszystkie drzewa. W tym okresie, gdy powstało państwo Izrael, powstało też wiele innych państw. Państwo Izrael jest pokazane w drzewie figowym, a w innych drzewach pokazane są inne państwa, różne narody, które się uwolniły spod panowania innych. Zobaczmy w figurze, czy tam tak samo się nie działo? *„I szli synowie Izraelowi pospołu z innymi tamże idącymi kupować zboże; albowiem był głód w ziemi kananejskiej”* (1 Mojż. 42:5). Czyli miało się to stać nie tylko dla tego narodu, zaistniała potrzeba, że

każdy naród uważa, iż powinien być wolny. Nieraz się mówi, że kęs suchego chleba na wolności jest smaczniejszy niż posmarowany w niewoli – i każdy naród pragnie być wolny. Ten ruch wolnościowy rozpoczęła już I wojna światowa, po której uwolniła się Polska, także inne kraje się uwolniły. Niektóre kraje były w niewoli aż do II wojny światowej. Podobnie i naród żydowski zaraz po II wojnie światowej uzyskał swoją ojczyznę, czego i my jesteśmy świadkami. Powstał naród, którego żaden inny kraj nie zniszczy, nie usunie z powierzchni ziemi, bo Pan wstawia się za tym narodem.

Czytaliśmy, że synowie Jakuba szli pospołu z innymi z ziemi kananejskiej. Najwięcej Żydów znalazło się w Palestynie z krajów europejskich, chrześcijańskich. Ziemia kananejska przedstawia nam kraje chrześcijańskie. Żydzi tu najwięcej wycierpieli i największa ich liczba wyemigrowała do Izraela z krajów, w których najbardziej ich prześladowano, w tym z Polski. Ta emigracja była liczna do tego stopnia, że opowiadano w Izraelu taką anegdotkę: Pewnego razu zasiadł na obrady cały parlament Izraela. Jest tam przyjęty język hebrajski, a tu ktoś zaproponował: Po co mamy mówić po hebrajsku, kiedy wszyscy posłowie rozumieją polski? Prowadźmy obrady w języku polskim! Znalazł się jednak jeden poseł, który nie znał języka polskiego i pomysł upadł. To wskazuje, że najwięcej Żydów przybyło do swej ojczyzny z Polski. Przybysze ci najlepiej zajęli się tym krajem i objęli ważne stanowiska, tak jak setki lat temu ich przodkowie w drodze do Egiptu.

Tak jak bracia Józefowi nie wiedzieli, że zboże sprzedaje ich brat Józef, podobnie współcześni Żydzi nic nie wiedzą i nie wierzą, że obecnie Chrystus Pan udziela im błogosławieństw. Dawniej otrzymywali zboże i pieniądze, co przedstawia nową ojczyznę oraz bogactwa ziemskie – zboże może też przedstawiać naukę Zakonu. Kiedy przebywali w diasporze, często mówili: Gdybyśmy mieszkali w naszym kraju, to byśmy zachowywali Zakon. Dlatego Pan Bóg im na to wszystko pozwolił.

Prowadzą wojny, jest tam inflacja, mimo to jednak mają bogactwo, bo otrzymują pomoc z zewnątrz, tak samo jak w historii Józefa: Gdy inni kupowali zboże, musieli za nie płacić Józefowi. Jednakże swoim braciom Józef dał zboże, a pieniądze włożył do ich worów. Dzisiaj nawet ludzie z innych krajów podziwiają, jak taki mały kraj, gdzie ziemia nie jest zbyt urodzajna, może dokonywać takich gospodarczych cudów.

Mogą oni obecnie w kraju zachować Zakon, lecz czas Zakonu się skończył. Był on „pedagogiem” tylko do Chrystusa (Gal. 3:24) – apostoł Paweł mówi też, że Zakon nikomu życia nie dał. Na razie Zakon ten istnieje, oni istnieją, ojczyzna istnieje, ale to ma dojść do końca. Żydzi muszą uznać Chrystusa, bo inaczej nie otrzymali by życia wiecznego. Gdy ten pozafiguralny pokarm im



się skończy, wszystko to okaże się niewystarczające, będą ponownie musieli iść do naszego Zbawiciela, Jezusa Chrystusa. Lecz nie mogą się ukazać przed namiestnikiem bez Beniamina, tak jak Józef powiedział: „Nie ujrzycie mnie”.

Beniamin znaczy „Syn szczęścia, syn pociechy”, inne znaczenie to „Syn ucisku i smutku”, bo wtedy, kiedy rodził się Beniamin, Rachela umarła. Wielka radość z narodzenia się dziecka, ale i smutek, że umarła umiłowana żona Jakuba. Dlatego Beniamin przedstawia nam Wielkie Grono, „wielki lud”, jak mówi Pismo Święte, wielki tłum, wielką kompanię. Bracia poznali Józefa poprzez Beniamina – podobnie Żydzi poznają naszego Zbawiciela poprzez klasę Wielkiego Grona. Tam nawet Beniamin nie widział go, nie znał. Tylko dlatego, że zmienili swoje serca wobec Beniamina, Józef dał im się poznać. O klasie Wielkiego Grona bardzo pięknie nam mówi Księga Objawienia (Obj. 7:9-17). Wersety te są znane, nie będziemy ich odczytywać, jest tam napisane, że kiedy 144 tysiące zostało poświęconych ze wszystkich narodów, to później Objawiciel widział lud wielki, wielki tłum, który wyszedł z ucisku, którzy wybielili szaty swoje, omyli je we krwi Barankowej. Dalej jest powiedziane, że tacy znajdą się w niebie, będą służyli w Kościele, przed Chrystusem, przed Kościołem, lecz na tronach nigdy nie usiądą.

Żydzi wspólnie z Wielkim Gronem staną przed Chrystusem. Beniamin nie poznał Józefa i klasa Wielkiego Grona nie widzi dzisiaj Pana. Toteż nic dziwnego, że dzisiaj jest wielu bardzo zacnych ludzi, także pomiędzy nami, którzy mówią, że to jeszcze nie ten czas, którzy dopiero spodziewają się, że Pan przyjdzie, nie mogą tego zobaczyć. Dalej w 1 Mojż. 43:16 czytamy, że kiedy już innej rady nie było, Jakub nawet się zgodził, żeby posłać Beniamina, bo głód nie zna żartów i zapas zboża się kończył. Co będzie dalej? Jakub decyduje się więc, żeby posłać najmłodszego syna. „A ujrawszy Józef z nimi Beniamina, rzekł do tego, który był sprawcą domu jego: Wprowadź te mężów w dom, zabij bydłę, nagotuj, bo ze mną jeść będą mężowie ci w południe”. Sprawcą tego domu, który tam sprawował każdą powinność, jest nikt inny, tylko Duch Święty, który nad Kościołem sprawuje swoją pieczę. Wywiera swój wpływ przez tego sprawcę Chrystus i Pan Bóg. Tam było powiedziane: „Wprowadź w dom!”. Naród żydowski zostanie wprowadzony w dom łaski, bo z chwilą, kiedy odrzucili Zbawiciela, tę łaskę stracili. Łaska przeszła na narody pogańskie, przeszła także na nas, dzięki temu, że Izrael odrzucił Chrystusa. Ale kiedy Kościół zostanie wybrany i wejdzie do chwały, ta łaska ma znów powrócić do tego samego narodu. Powracamy do Proroctwa Ezechiela, gdzie czytamy: „I rzekł do mnie [gdy kości były już powleczone skórą, pokryte mięśniami i żyłami, był to już więc jakiś człowiek, jakiś twór, ale było to wszystko martwe]: Prorokuj do ducha, prorokuj, Synu Człowieczy, i rzekł do ducha: tak mówi Panujący Pan,

od czterech wiatrów przyjdź duchu, i natchnij te pobite, a niech ożyją! Prorokowałem tedy, jak mi był rozkazał, i wstąpił w nie duch, a ożyło i stanęły na nogach swoich wojsko nader bardzo wielkie. I rzekł do mnie: Synu Człowieczy, te kości są wszystkim dom izraelski, oto mówią: wyschły kości nasze, zginęła nadzieja nasza, wybawieni nie jesteśmy. Dlatego prorokuj a mów do nich: tak mówi Panujący Pan: Oto ja otworzę groby wasze, i wywiodę was z grobów waszych i przywiodę was do ziemi izraelskiej. I dowiecie się, że ja Pan, gdy ja otworze groby wasze, a wywiodę was z grobów waszych, ludu mój. I dam w was ducha mojego, a ożyjecie. I dam wam odpocząć w ziemi waszej, i dowiecie się, że ja, Pan, mówię to i uczynię, mówi Pan” (Ezech. 37:9-14).

Mamy jasne wytłumaczenie. Często niektórzy bracia mówią, że Żydzi żyją już w pokoju, bo jest napisane, że żyć będą w pokoju. Nie mogą teraz żyć w pokoju, będą żyć w pokoju dopiero wtedy, gdy, jak prorok mówi: „Dam w was ducha”. Wtedy właściwy pokój zapanuje w Izraelu, a że zapanuje, to wiemy na pewno. Nastąpi wtedy drugie prorokowanie i łaska powróci do Izraela już zupełnie. Na pewno część łaski już powróciła: zostali zebrani z innych narodów, mają swoją ojczyznę. Jednak zupełna łaska jeszcze do nich nie powróciła. Jest powiedziane, że Józef nakazał zabić bydłę dla swych braci. Jest tu pokazana ofiara Jezusa Chrystusa. Poprzez Ducha Bożego Żydzi rozumieją, że ofiara Pana Jezusa była konieczna i że On umierał nie tylko za wszystkich innych ludzi, umierał za Adama, ale umierał też za nich. Rozumieją, że oni w niczym nie są lepsi od innych narodów, że także im potrzeba było śmierci naszego Zbawiciela. Mało tego, musiał umierać na krzyżu, dlatego że oni poprzez Zakon ściągnęli na siebie dodatkowe potępienie i przekleństwo.

Dalej jest tam opisane, że bali się ci mężowie bardzo. Wczujmy się bracia w umysły ludzi, którzy nigdy nie byli w bogatych domach. Ludzie ci całe życie mieszkali w namiotach, jak Beduini, pasterze – zostali przyproawdzeni prosto z podróży i naraz zostali wprowadzeni do takich pałaców. Może taka wizyta nigdy im się nawet nie śniła. Od razu sobie pomyśleli, że zapewne teraz się na nich targnie i pobije. Tak podobnie Pismo mówi, że tam się bardzo ulękną, gdzie nie ma strachu (Psalm 53:6). Przyjdzie taki czas, i już ten czas nadchodzi, że Żydzi zawiodą się na wszystkim: zawiodą się na swoim złocie, któremu teraz jeszcze ufają, na swojej armii, na uzbrojeniu, zawiodą się na Stanach Zjednoczonych. Na wszystkim się zawiodą i trzeba będzie zwrócić się do Boga, a wtedy dopiero nadejdzie ten wspniany czas, gdy Chrystus da im się poznać. Gdy będąc u Józefa w Egipcie bali się, to wtedy się pokłonili, przynieśli podarek i powiedzieli do sprawcy tego domu: „Panie, nie wiemy skąd się to wzięło, że w naszych worach znalazły się pieniądze. Przecież myśmy płacili, czy nie nastąpiło jakieś nieporozumienie?”. On



im powiedział: „Nie bójcie się, to Bóg wasz dał wam skarb do worów waszych, ten Bóg, któregoście się jeszcze nie zaparli, a do waszych serc został włożony skarb, dlatego że przyprowadziliście tego Beniamina”. Oni z tego nic nie zrozumieli – podobnie Duch Święty i łaska stopniowo będą wpływać na zatrwożone serca tego narodu. Z kolei apostoł Paweł mówi w Liście do Rzymian 11:28-29: *„A tak według Ewangelii nieprzyjaciółmi są dla was, ale według wybrania są miłymi dla ojców”*. Bóg nigdy tego narodu nie zapomniał: *„Ale darów swoich i wezwania Bóg nie żałuje”*. Wtedy oni umyli nogi, czyli Duch Święty sprawi ochłodę w tym narodzie, wszelki grzech i brud zostanie z tego narodu stopniowo zdjęty.

Nawet Jakub, posyłając synów, nie wiedział, co się może stać z Beniaminem, bo przedstawili tego pana Egiptu swojemu ojcu jako groźnego i niedostępnego. Dlatego Jakub mówi: *„Weźcie jakiś podarek dla niego! Weźcie, co najlepsze z tej ziemi!”*. Wielkich darów nie mogli ofiarować, bo był głód, ziemia była nieurodzajna, siedem lat nic nie rodziła, ale zawsze jakiś tam podarek wybrali i przynieśli. Wskazuje to, że Żydzi będą musieli okazać swe najlepsze uczucia i miłość do Boga. Inaczej Chrystus nie da im się poznać.

Kiedy Józef wszedł, kłaniali się do ziemi, co wskazuje pokorę, uniżenie, oddanie hołdu swojemu Panu. Wtedy zapytał ich o ojca, czyli uwaga Żydów zostanie zwrócona na proroctwa i na obietnice Abrahamowe. Nadejdzie taki czas, że całą swoją uwagę zwrócą na proroctwa, na treść skierowanych do nich obietnic. Ktoś mógłby powiedzieć: Przecież Żydzi dobrze znają Stary Testament, często go czytają, często o tych obietnicach mówią. Tak. Tylko, że czytają poprzez zasłonę, która leży na ich sercu, bo tak mówi apostoł Paweł: *„A nie jako Mojżesz kładł zasłonę na swoje oblicze (...); albowiem aż do dzisiejszego dnia też zasłona w czytaniu starego testamentu zostaje nie odkryta, która przez Chrystusa skażenie bierze. Przepięż aż do dnia dzisiejszego, gdy Mojżesz czytany bywa, zasłona jest na sercu ich położona. Lecz gdyby się do Pana obrócili, odjęta będzie ona zasłona”* – 2 Kor. 3:13-16. Żydzi mają zasłonę na swoim sercu. Co jest tą zasłoną? Tą zasłoną są

wszystkie nauki rabinistyczne, czyli Talmud, Miszna, Gemara, Kabała i inne księgi, które czytali. Wszystko mają po swojemu wytłumaczone, dlatego nie mogą poznać Chrystusa. Lecz nadejdzie taki czas, że stanie ktoś, kto powie takie słowa: ano spróbujmy! Odrzućmy te wszystkie nawarstwienia, tłumaczenia, a czytamy samo Pismo Święte. Czy trzeba będzie wiele czasu? Czy trzeba będzie jakichś wielu wielkich umysłów, żeby poznali naszego Pana? Bardzo łatwo poznają. Ale może ktoś powie: Bracie, do tego nigdy nie dojdzie; nie wiadomo, kiedy do tego dojdzie! Dzisiaj żyjemy w takim czasie, że w jednej chwili zmieniają się losy całych wielkich narodów. Weźmy tylko Związek Radziecki. Kto by to pomyślał, że będzie tak, że nastanie inny przywódca i wszystko całkiem inaczej się dzieje. Tam, gdzie posiadanie Pisma Świętego było karane i nie wolno było go tam wwieźć, tam dzisiaj się je wwozi, otwierają swoje bramy, zapraszają. Podobnie wierzę i w to, że kiedyś jeden z żydowskich przywódców powie: Odrzućmy wszystkie wierzenia, czytamy Pismo Święte – wtedy prędko będą mogli poznać naszego Zbawiciela.

Józef pytał, czy ojciec jest zdrow – czy w dalszym ciągu uznajecie Torę, Pismo Święte – bracia się schylili, pokłonili, czyli nastąpi zupełne uznanie wszystkich nauk prorockich. W tym to okresie czasu ujrzał ich najmłodszego brata Beniamina. Wielkie Grono wyjdzie na widownię – kiedy Kościół zostanie zabrany do chwały, to pozostanie grono ludzi. Być może wielu z nas jeszcze wówczas pozostanie i wtedy będziemy musieli sobie uzmysłwić, że do Kościoła, do tych 144 tysięcy należeć nie będziemy. Możemy należeć do tej niższej klasy, która będzie tak samo wspaniała, tak samo będzie w niebie, tak samo będzie widziała twarz naszego Ojca Niebieskiego, twarz Pana naszego Jezusa Chrystusa, ale będą na niższym poziomie niż klasa Kościoła.

[dokończenie artykułu w następnym numerze]

Kopak Dymitr
R-
„Straż”

Artykuł opracowano na podstawie nagrania wykładu wygłoszonego podczas pobytu br. Dymitra w Australii w 1989 r.